

OD REFORMY ZAKUPÓW DO TROSKI O KLIMAT. ZMIANY W BUNDESWEHRZE [ANALIZA]

Podczas zakończonej niedawno konferencji bezpieczeństwa - "Munich Security Conference 2020", stojący na czele niemieckiej armii gen. Eberhard Zorn udzielił godzinnego wywiadu niemieckim analitykom do spraw bezpieczeństwa, tworzącym na co dzień bardzo popularny za Odrą podcast „Sicherheitshalber”. Podczas nagrania generał omówił kilka istotnych kwestii mających na celu poprawę sytuacji w niemieckiej armii, zwłaszcza w obszarze zakupów i zaopatrzenia.

W trakcie rozmowy z gen. Zornem poruszono również kilka kwestii ogólnych i wizerunkowych, takich jak korzyści wynikające z aktywnej obecności dowódców wyższego szczebla w mediach społecznościowych czy też z ich uczestnictwa w konferencjach i panelach dyskusyjnych. Generał zwrócił również uwagę na zmiany, jaki czyni Bundeswehra by dostosować się do wymogów polityki klimatycznej. Wśród tych ostatnich wymienić można docieplanie budynków, korzystanie z systemów fotowoltaicznych czy też sięganie po geotermię, jako zielone źródło ogrzewania.

Omawiano również kwestie obecności niemieckiej armii na arenie międzynarodowej oraz konieczność czytelnego sygnalizowania celów takich operacji społeczeństwu niemieckiemu, tak by zyskać poparcie dla operacji, wychodzące również poza ławy parlamentarne. Kluczowy fragment rozmowy dotyczył jednak trapiących Niemcy problemów, wynikających z niegotowości sprzętu, jakim dysponują siły zbrojne.

Czytaj też: [Niemcy w europejskim projekcie radiostacji programowalnych](#)

Czy Niemcy mają już poważne potknięcia za sobą?

Niemiecka minister obrony Annegret Kramp-Karrenbauer wielokrotnie wskazywała, że niebawem armia znajdzie się już poza punktem krytycznym i widoczna zacznie być wyraźna poprawa. Na poparcie tej tezy, Generał Zorn podkreślił, że w ciągu ostatnich trzech lat armia przedstawiła rekordowo dużą liczbę projektów modernizacyjnych poniżej 25 milionów euro. Liczba ta jest istotna, gdyż wszystkie zakupy powyżej tej sumy muszą uzyskać aprobatę parlamentu.



Niemiecki patrol w Afganistanie, Fot. By ISAF Headquarters, licencja CC BY 2.0, commons.wikimedia.org

W związku z tym, armia jako taka, nie ma bezpośredniego przełożenia wpływu na duże programy zbrojeniowe i jest tutaj w pełni uzależniona od politycznych decydentów. Jak zauważa gen. Zorn projekty takie, jak nowy samolot wielozadaniowy czy też nowy czołg postępują wolniej. Tym samym ich pełne efekty będą widoczne dopiero za kilkanaście czy też kilkadziesiąt lat. Jednak, choćby wymiana samochodów i ciężarówek jest już widoczna w niemieckich koszarach i zamówienia te idą akurat w tysiące.

Czytaj też: [Francja, Niemcy i Hiszpania łączą siły ws. myśliwca 6. generacji](#)

Inaczej sprawa wygląda w przypadku już używanego sprzętu. Pojawiające się z nim problemy wynikają po części ze stosowanej dotychczas polityki magazynowej i przechowywania części zamiennych, która w wielu przypadkach nie istniała. Zakładano bowiem, że części będą dosyłane na bieżąco. Wraz ze starzeniem się sprzętu, zaczęły pojawiać się zatory, a niektórzy dostawcy zwyczajnie znikali z rynku. To zaś generowało kolejne problemy, które przyczyniły się do zbudowania fatalnego obrazu niemieckiej armii z ostatnich lat.

Zapasy zostaną odbudowane

Poza dostawami, kolejnym ważnym obszarem krytycznym na jaki również wskazuje generał, jest potrzeba odbudowy zapasów amunicji, które w ostatnich latach stopniowo topniały. Dla decydentów, to właśnie amunicja była doskonałym obszarem do realizowania cięć i przesunięć budżetowych. Obecne poziomy magazynowe są w związku tym niezadowalające.

Jak jest to istotne pokazała realizowana kilka lat temu operacja w Libii, w trakcie trwania której, stanowiące w jej późniejszym etapie trzon ofensywny, państwa europejskie NATO (Niemieckie lotnictwo nie uczestniczyło w bombardowaniach, ale sytuacja jeśli chodzi o zapasy amunicji jest podobna jak w innych państwach europejskich – red.) najzwyczajniej w świecie po miesiącu zaczęły powoli nie mieć czym atakować przeciwnika. I tym samym, ponownie do akcji musiały wkroczyć Stany Zjednoczone. Według zapewnień generała sprawy te są powoli regulowane tak, by zapasy amunicji wróciły do pożądanego poziomu.



Niemiecki Eurofighter Typhoon, fot. Von bomberpilot - DSC_4485 Uploaded by High Contrast, licencja CC BY-SA 2.0, commons.wikimedia.org

Centralizacja odchodzi do lamusa

Inną ważną kwestią mającą usprawnić gotowość i funkcjonowanie armii ma być odejście od scentralizowanych zakupów w przypadku rzeczy podstawowych, prozaicznych czy związanych z codzienną techniką użytkową, a dostępnych od ręki na wolnym rynku. Zakupy tego typu nie mają iść przez centralny ośrodek w Koblencji, ale przez sieć 900 lokalnych centrów zakupowych. To one uzyskają możliwości nabywania podstawowych artykułów, co ma również przełożyć się na ogólny wzrost gotowości, jak i sprawności funkcjonowania całej armii.

Czytaj też: [Rheinmetall dostarczy laserowy symulator walki dla niemieckich Pum](#)

Ważnym aspektem tego procesu będzie również zmiana mentalności na wszystkich szczeblach armii. Na początku roku doszło do zebrania dowódców i kierowników najwyższego szczebla na którym przedstawiono najbardziej kluczowe aspekty funkcjonowania armii wymagające zmian, którym nadano priorytet do wykonania w ciągu bieżącego roku.

Zakupy to nie tylko sprzęt, ale i oprogramowanie

Generał zapytany o cyberbezpieczeństwo i informatyzację armii przedstawił również w jaki sposób realizowane jest to w Niemczech. Jeden z redaktorów wskazał, że w kilku obszarach doszło do spotkania z przysłowiową ścianą, ale i tutaj zauważyć można pewien postęp. W ramach działającego w strukturach armii Cyber Innovation Hub doszło na przykład do przeglądu sceny startupowej i po wytypowaniu konkretnych rozwiązań, zaproponowano je użytkownikom. Nie chodzi tutaj o dowódców,

ale o konkretnych operatorów. Celem takiego działania było pozyskanie informacji czy dane rozwiązanie okaże się przydatne w danej specjalności.



Niemieccy żołnierze w trakcie ćwiczeń Cold Response 20, fot. Bundeswehr/Maximilian Schulz

Nałożono również bardzo krótkie terminy wprowadzenia, wynoszące maksymalnie 6 miesięcy. Gdyby w tym czasie, nie udało się go wprowadzić danego projektu był on kasowany. Model ten ma być dalej rozwijany, a kolejnym aspektem całego przedsięwzięcia ma być dalsza zmiana wspomnianej już wcześniej mentalność w armii, tak aby przyspieszyć dostosowanie wojska do stale postępującej rewolucji informatycznej.

Niemcy wyjdą na prostą?

Podsumowując wypowiedzi generała, wydaje się, że niemiecka armia poprawnie zdiagnozowała kluczowe punkty zapalne w swoich strukturach. Dlatego w przyszłości, obserwowane w ubiegłych latach problemy z gotowością, nie powinny się powtórzyć. Zwłaszcza istotne wydaje się tutaj być uzupełnianie stanów magazynowych amunicji oraz powrót do gromadzenia kluczowych części zapasowych dla sprzętu bojowego. W związku z przeorientowywaniem się świata na powrót na konflikty pełnoskalowe, odpowiednie zapasy oraz możliwość szybkiego rozpoczęcia intensywnej produkcji stają się kwestią kluczową.

Czytaj też: [Niemcy wyślą fregatę raketową na Ocean Indyjski](#)

Wydaje się również, że alarmistyczne artykuły pojawiające się swego czasu w prasie niemieckiej i wskazujące na niewielką liczbę w pełni gotowych do działania operacyjnego Eurofighterów, brak okrętów podwodnych zdolnych do wyjścia w morze, braki w uzbrojeniu wozów opancerzonych czy też

(w pewnym momencie) niesprawną całą flotą transportowców A400M, również odniosły spodziewany skutek. Wobec tego, Niemcy zaczęli, z charakterystyczną dla nich metodycznością, rozwiązywać kluczowe problemy.



Niemiecki NH90 w locie Fot. Tim Rademacher - commons.wikimedia, licencja CC BY-SA 4.0, commons.wikimedia.org

Pewnym wyzwaniem dla swobodnego przejścia, od obserwowanej w ostatnich latach zapaści do należytego funkcjonowania, mogą okazać się jednak braki w funduszach. Niemcy nie realizują zakładanego dla członków NATO 2% poziomu PKB, jaki ma iść na obronność i w najbliższym czasie nie wydaje się by miało się to zmienić. Niejasny jest również stan kadr niemieckich sił zbrojnych. Od dłuższego czasu obserwowane są poważne braki, a przedłużające się wakaty nie pomagają w poprawie ogólnej sytuacji armii.

Jest to o tyle istotne, że szkolenie specjalistyczne żołnierzy jest z natury czasochłonne. Żeby osiągnąć pewien stopień doświadczenia potrzeba lat i stąd utrzymanie doświadczonych kadr powinno stać się priorytetem również w Polsce. Kwestia ta to zresztą problem bardzo wielu armii na świecie i póki co nikt chyba nie odkrył przysłowiowego "złotego środka", który pozwoli pokonać pracodawców cywilnych w walce o najbardziej doświadczonych żołnierzy. Pewien wart rozważenia model możemy obserwować w USA, gdzie byli żołnierze, np. piloci z nalotem 10.000 godzin, już jako cywile dalej szkolą kadetów dzieląc się swoim ogromnym doświadczeniem.

Wnioski dla Polski

Z naszej perspektywy warto przyjrzeć się bliżej modelowi szybkiego wprowadzania do linii rozwiązań z obszaru oprogramowania, przy wykorzystaniu lokalnego zaplecza i potencjału. W Polsce często badania i analizy rynku przeciągają się, czasem w sposób kontrproduktywny. Powodując tym samym opóźnienia w programach modernizacyjnych, także tych dotyczących strategicznie ważnych systemów, jak np. łączności i komunikacji.



Niemieccy żołnierze w trakcie ćwiczeń Cold Response 20, fot. Bundeswehr/Jana Neumann

Istotny zwłaszcza wydaje się również kontakt bezpośrednio z użytkownikami sprzętu, a nie z dowódcami wyższego szczebla. Ci ostatni, siłą rzeczy nie mają niekiedy odpowiedniego wglądu w szczegóły, a raporty które sami otrzymują nie muszą odzwierciedlać stanu faktycznego. Praktyka wskazuje, że to użytkownik końcowy może przekazać nam najwięcej informacji i ta wymiana informacji oraz łączność między zamawiającym, a użytkownikiem powinna być udoskonalana. Będzie to jednak wymagało sporej zmiany w mentalności naszego wojska, ale warto podjąć to wyzwanie. Gdyż poza Niemcami również w USA taka praktyka jest obserwowana.

Czytaj też: [Niemcy: Trwa walka o kontrakt na MKS 180](#)

Warto również pochylić się nad kwestią przygotowania odpowiednich zapasów kluczowych podzespołów dla najważniejszego sprzętu wykorzystywanego przez wojsko. Chodzi tutaj zarówno o już użytkowane uzbrojenie, ale również o to, które niebawem nabędziemy. Kupowane są bardzo nowoczesne rozwiązania i wejście w posiadanie zapasowych podzespołów dalej powiększy koszty modernizacji. Lecz pauza geostrategiczna się skończyła i trzeba zakładać, że trzeba uwzględnić ryzyko potencjalnego konfliktu, a co za tym idzie powinniśmy, przynajmniej w ograniczonym zakresie, być gotowi do udziału w operacjach nawet bez bezpośredniego wsparcia dostawców. W tym kontekście również maksymalna polonizacja sprzętowa nabiera zupełnie innej wagi.

Działania tego typu powinny jednak być przeprowadzane na podstawie wyliczeń co opłaca się nam bardziej, zakupić zapas podzespołów, czy też polonizować dany element i mieć produkcję u siebie, a nie pod przymusem polonizowania wszystkiego co się da dla samej zasady.